Rok VII. Nr. 265. Sosnowiec, poniedziałek 26 września 1932 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 87; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Francja nie porzuci wniosku

o wysłanie do Niemiec komisji kontrolnej.

PARYŻ, 25. 9. Na posiedzeniu rady ministrów premjer Herriot przedstawił wytyczne przyszłych kroków Francji na terenie polityki międzynarodowej. Przedstawił on radzie zasadnicze myśli, które stanowić będą trzon jego przemówienia, jakie wygłosi w Gramat. Herriot poruszy w swej mowie zagadnienie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, iż Herriot zaniechał zamiaru opublikowania memorjału o tajnych zbrojeniach niemieckich.

W każdym razie, nie oznaczało by to, że Francja porzuci swój wniosek o wysłanie do Niemiec komisji kontrolnej, celem zbadania obecnego stanu zbrojeń.

Rozmowa telefoniczna między Herriotem a ministrem Paul Boncourem bawiącym w Genewie, trwała 45 minut.

Sprawy poruszone na radzie ministrów omawiane były dzisiaj ponownie na posiedzeniu gabinetu, zwołanem przez prezydenta Lebruna do Rambouillet.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE komisarzy sowieckich.

WILNO, 25. 9. — Wielkie zaniepokojenie wywołało wśród mińskich władz sowieckich tajemnicze zaginięcie znanego działacza komunistycznego F. Terniejewa, który dnia 18 bm. wyjechał z Mińska autem w towarzystwie komisarza politycznego i członka kolegjum GPU. Turczyna do Połocka na dochodzenie.

Auto nie dojechało do Połocka, gdyż stamtąd depeszowano, iż samochód z Terniejewem i Turczynem nie przybył.

W związku z ich tajemniczem zaginięciem władze sowieckie wysłały na trasę Mińsk — Połock najwybitniejszych wywiadowców z psami policyjnemi, oddział konny GPU. i kilka pościgówek motocyklowych.

Zachodzi podejrzenie, iż komisarze wpadli w ręce jakiejś grupy powstańczej lub też zamordowani zostali przez bandę zbójecką, w celach rabunkowych.

PROPAGANDA POLSKI W PÓŁNOCNEJ AFRYCE.

CASABLANCA, 25. 9. 8-dniowy pobyt O.R.P. „Iskry" w Casablance zaznaczył się całym szeregiem przyjęć i uroczystości. Oficerowie i podchorążowie marynarki polskiej podejmowani byli bardzo serdecznie. Prasa miejscowa podawała na naczelnych miejscach obszerne artykuły o flocie polskiej, o dostępie do morza, o Pomorzu polskiem oraz o amerykańskiem tempie rozwoju Gdyni.

Dowódca „Iskry", komandor de Walden odznaczony został w czasie pobytu w Marokku komandorją orderu sułtańskiego Ouissam Alaout.

„WICHER" W ESTONJI.

TALLIN, 25. 9. Kontrtorpedowiec „Wicher" znajduje się obecnie na wodach terytorjalnych Estonji, odbywając ćwiczenia jesienne.

Kongres rzemiosła polskiego w Katowicach.

KATOWICE, 25. 9. (PAT.) Dn. 2 października odbędzie się w Katowicach kongres rzemiosła i drobnego przemysłu z całej Polski. Kongres związany jest z 10 rocznicą istnienia katowickiej izby rzemieślniczej i zamknięciem pierwszej wystawy rzemiosła w Katowicach. W kongresie wezmą udział delegaci rzemiosła polskiego i przedstawiciele izb rzemieślniczych z całej Polski.

Gandhi w stanie zupełnego wyczerpania

Wódz Indyj kona powoli.

LONDYN, 25. 9. (PAT.) Według ostatnich wiadomości z Indyj Gandhi jest już w stanie zupełnego wyczerpania. Głos jego się załamuje. Oczy nie mają blasku. Gandhi leży pod drzewem, nie będąc w stanie się ruszyć. Aczkolwiek hindusi i parjasi doszli do porozumienia i o treści kompromisu zawiadomili telegraficznie Mac Donalda, to jednak wątpliwem jest, aby decyzja rządu angielskiego akceptująca ten kompromis mogła nastąpić wcześniej niż we wtorek.

Mac Donald musi bowiem porozumieć się jeszcze z wicekrólem Indyj, a także z członkami gabinetu, co wymaga pewnego czasu. Tymczasem według opinji lekarzy Gandhi nie będzie mógł przetrzymać dłużej jak 30 godzin. Twierdzą oni, że o ile Gandhi ma prowadzić głodówkę jeszcze ponad 30 godzin, niema żadnej nadziei na powrót jego do normalnego stanu zdrowia.

Ze wszystkich stron nadchodzą depesze, wywierające nacisk na Mac Donalda, aby powziął decyzję jaknajprędzej. Możliwem, że powodem tego nacisku jest również szczera chęć ratowania Gandhiego.

POONA, 25. 9. (PAT.) W wywiadzie przedstawicieli agencji Reutera Gandhi oświadczył, że przerwie głodówkę, o ile Mac Donald przyjmie w całości projekt układu z parjasami.

Tłum chciał zlinczować motorniczego tramwaju za przejechanie dziewczynki.

WARSZAWA, 25. 9. (wl.) Na ulicy Nowogrodzkiej doszło dziś do awantur z powodu przejechania przez wóz kolejki elektrycznej 7-letniej dziewczynki, niejakiej Chomiczówny.

Przez jezdnię przechodził kaleka, popisujący się gwizdaniem po podwórkach wraz z córeczką.

W pewnej chwili dziewczynka dostała się pod wóz kolejki i poniosła śmierć na miejscu.

Zebrany tłum chciał zlinczować motorniczego Majewskiego. Przeszkodziła temu policja. Mimo to w wagonie wybite zostały szyby.

Na Nowogrodzkiej ustawiono podwójny posterunek policyjny, który rozpraszał gromadzące się tłumy.

Matki pozostawiły głodne dzieci na łasce losu.

BERLIN, 25. 9. W Flensburgu w czasie wypłaty zapomóg dla bezrobotnych doszło do poważnych rozruchów, którym dopiero położyła kres policja.

Po rozpędzeniu tłumów kilkanaście kobiet udało się przed dom, mieszczący biura ubezpieczeń społecznych i tam zostawiły swoje dzieci, twierdząc, że nie mają ich czem żywić.

Ośmioro dzieci władze odstawiły z powrotem do domów rodzicielskich, czworgiem zaś, których nazwisk nie zdołano stwierdzić zaopiekowała się gmina.

WIELKIE PRZYJĘCIE U MIN. ZALESKIEGO.

GENEWA, 25. 9. Dnia 30 b. m. minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, wydaje w Hotel des Bergues wieczór z okazji rozpoczęcia obrad 13-go zgromadzenia ligi narodów dla zaproszonych delegacyj wszystkich państw i przedstawicieli prasy międzynarodowej.

W czasie rautu koncertować będzie Artur Rubinstein.

B. PREZYDENT BRAZYLJI W NIEWOLI.

RIO DE JENEIRO, 25. 9. — B. prezydent republiki, wódz zrewoltowanych wojsk w Minas Geraes Arturo Bernades został przychwycony w lesie koło Vicosa przez wojska związkowe i wzięty do niewoli.

TRAGICZNA UCIECZKA ARESZTOWANEGO.

POZNAŃ, 25. 9. (PAT.) Tragiczny wypadek wydarzył się w gmachu komendy policji przy placu Wolności. Mianowicie miał być przesłuchiwany znany złodziej i włamywacz Wyrwicz, który przed kilku dniami został aresztowany w związku z dokonaną kradzieżą. W pewnej chwili Wyrwicz korzystając z nieuwagi pilnującego go policjanta, zbliżył się do okna i wyskoczył na znajdujący się poniżej dach. Dach był szklany, zawalił się pod Wyrwiczem, który spadł na twardą posadzkę, doznając tak ciężkich obrażeń, że w kilka minut później zmarł.

KTO BĘDZIE KOMISARZEM LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

GENEWA, 25. 9. (PAT.) W genewskich kołach politycznych omawiana jest obecnie kwestja, kto będzie powołany przez radę ligi narodów na stanowisko wysokiego komisarza ligi w Gdańsku, opróżnione wskutek śmierci hr. Graviny. Jak się zdaje, umacnia się tendencja powołania na stanowisko wysokiego komisarza osobistości narodowości angielskiej, czego zresztą bardzo pragnie Wielka Brytanja, okazując duże zainteresowanie dla spraw gdańskich. Jednakże kandydaci angielscy nie są chwilowo wysuwani. O ile nie uda się znaleźć kandydata na to stanowisko, projektowane jest obsadzenie go czasowo na kilka miesięcy. Kwestja ta rozpatrywana będzie i rozstrzygnie się z początkiem października.

CHIRURG ZMARŁ PODCZAS OPERACJI.

LONDYN, 25. 9. Znany chirurg angielski, profesor Henry Simson zmarł nagle na atak serca w chwili, gdy dokonywał operacji pewnej kobiety w klinice w Londynie. Operacji musiał dokończyć inny lekarz, podczas gdy asystenci zajęli się ratowaniem chirurga, który jednak niebawem życie zakończył.

Twórzmy potężną, ochotniczą armję narodową

W szeregu zagadnień obrony granic państwa i jego niepodległości wysuwa się dziś na plan pierwszy idea propagandy państwowej organizacji związku strzeleckiego. Tworzenie wielkiej wewnętrznej armji, opartej na samopoczuciu obrony granic, na wewnętrznem przekonaniu każdego polaka obywatela, że Polska musi istnieć nietylko jako państwo ale jako mocarstwo, powinno być hasłem nie poszczególnych jednostek, ale całego narodu, bez względu na przekonanie polityczne tych czy innych ugrupowań. Dążymy dziś do podniesienia fizyczno-nerwowej odporności całego narodu i do przysposobienia tegoż w kierunku obrony granic państwa.

Organizacja strzelecka jest jedną z pierwszych, która służy przedewszystkiem państwu oraz zmierza do ubojownienia należytego całego narodu. Ona jedna kultywuje tradycje zwycięskie narodu a przez odpowiednie i należyte wychowanie społeczne i obywatelskie strzelca realizuje idologję Marszałka J. Piłsudskiego.

Nauczeni doświadczeniem niewoli nie zapominajmy nigdy, że niepodległość nasza zależna jest od ilości obywateli umiejących nietylko żyć dla niej i pracować ale w razie potrzeby umiejących także za nią umrzeć z honorem. Bez ofiarności i poświęcenia niema zwycięstwa. Sąsiedzi nasi wykorzystali dziesięciokrotnie więcej umiejętność przygotowania bojowego swych obywateli aniżeli my. Przypatrzmy się tylko na karne i posłuszne, doskonale zorganizowane szeregi hitlerowców, Stahlhelmowców, Schmitzhudorców i innych, a zobaczymy i zrozumiemy jak marne jest nasze wewnętrzne przygotowanie bojowe. My nie możemy pozostać w tyle i nie możemy być słabsi od wroga. Musimy przyspieszyć tempo rozwoju organizacji strzeleckiej i przystosować je do obecnych wymogów życia. Społeczeństwo polskie musi otoczyć strzelca jak najczulszą opieką — i to nie platoniczną sympatją ale ciągłą pracą w kierunku rozwinięcia i pogłębienia wszerz tej organizacji. Przyjaźń dla strzelca, czynny udział wszystkich obywateli w jego szeregach to świadomość jej. Organizacja strzelca wraz z armją polską są ostoją niepodległości i państwa. Niema szczytniejszego i świętszego obowiązku jak służyć zbrojnie Ojczyźnie. Kochać Ojczyznę — to znaczy pracować usilnie podczas pokoju dla tych organizacyj, które służą siłom obronnym narodu. Rozwichrzeniu umysłów współczesnej depresji psychicznej przeciwstawić musimy hart woli, zasadę cnót żołnierskich i obywatelskich, posłuszeństwo, karność i ofiarność.

Musimy szerzyć w narodzie umiłowanie dla tego „Strzelca“, który okrył nieśmiertelną sławą naród polski przez swoją ideologję czynu zbrojnego, z którego zrodziły się legjony i zwycięstwa polskiego iredenty. Musimy rozwijać w narodzie kult ducha niecofającego się przed użyciem siły. Otaczają nas wrogowie mocni i uparci. Nie dorównujemy im liczbą, ale musimy ich przewyższać uporem, wolą, talentem i zmysłem państwowości.

W cieniu bagnetów strzeleckich oraz gotowości obronnej narodu rozwijać się będzie moc ducha i nasza pomyślność gospodarcza. Związek strzelecki stać się musi szkołą patrjotyzmu państwowego dla szerokich warstw obywateli naszego kraju. Propaganda idei związku strzeleckiego oraz materjalna i moralna opieka nad członkami związku powinna być obowiązkiem całego narodu. W każdej miejscowości powinna istnieć organiz. „Przyjaciół Strzelca“ której zadaniem byłoby prowadzić działalność kulturalną i oświatową wśród strzelców, zakładać bibljoteki, czytelnie, świetlice, budować domy strzeleckie, boiska, stadjony, pływalnie, zaopatrywać oddziały związku strzel. w sprzęt sportowy, amunicję, mundury, czapki i sztandary oraz organizować orkiestry strzeleckie, obchody, akademje i uroczystości.

Ruch strzelecki jest w Polsce ruchem odrodzeńczym. Starsze pokolenie musi współdziałać z temi poczynaniami, których zadaniem jest wzmożenie tężyzny duchowej i fizycznej młodego pokolenia. Zrywamy z ckliwem cierpiętnictwem. Nie próbujemy nikogo wzruszać przeżytemi cierpieniami. Zrywamy z utyskiwaniem i żalami. Skargę uważamy za policzek wymierzony naszej dumie narodowej. Życie jest walką, a kto wygrał — ten dyktuje prawa. Wierzymy, że prawo powinno iść przed siłą, ale wiemy z pewnością, że jeszcze długie lata decydującym argumentem w sporach między narodowych będzie siła zbrojna narodu.

Niechże więc ten tydzień propagandy związku strzeleckiego będzie przepojony takim entuzjazmem, któryby poruszył wszystkie zobojętniałe serca dla pracy nad ideologją „Strzelca“. Niech całe to społeczeństwo — które własnemi rękoma odwołało kamień z grobu niewoli i własnym oddechem cuciło zmartwychwstałą Polskę wytrwa do ostatka i niech otoczy troskliwą opieką tradycyjne drużyny strzeleckie a młode pokolenie niech stworzy miljonowe szeregi szarej braci strzeleckiej, któraby podtrzymywała starą trdycją legjonów i z pieśnią strzelecką na ustach:

„Hej strzelcy wraz — nad nami
orzeł biały
A przeciw nam śmiertelny stoi
wróg“

pisała ostrzem bagnetów strzeleckich sławę i potęgę Polski.

Zdzisław Wróbel.

WCZORAJ i DZIŚ.

Pes mistom na pociechę.

Pokonywując trudności, jakie nam każdy dzień przynosi, skłonni jesteśmy do biadań, narzekań i utyskiwań.

Jesteśmy pełni goryczy, że żyjemy w czasach tak trudnych, jakich dotąd nie było, gdy ludzkość ma do przezwyciężenia tak wielkie przeszkody w swym pochodzie naprzód.

Wydaje się nam, że w przeciwieństwie do złego dziś, — wczoraj było lepsze, że dobre lata były ongiś, w czasach, gdy nas na świecie nie było.

Czy faktycznie dawne czasy były beztroskie?

Przypomnijmy sobie, jak to było za czasów największego rozwoju Rzeczypospolitej — w wieku XVI, gdy tak potęga kulturalna, jak ekonomiczna Polski znajdowała się u szczytu, czy nie bywało trudności i kłopotów? Czy życie układało się wówczas w jakichś pięknych formach, wolnych od kłopotliwych zabiegów dnia codziennego?

Najazdy nieprzyjaciół, kłótnie wewnętrzne, swary partyjne — wreszcie kłopoty finansowe, chroniczny brak pinięndzy, który doprowadził do lichwy.

„Są ludzie, — gromił złotousty ks. Piotr Skarga — którzy wszystkie żydy przechodzą; dziesięć i dwadzieścia i trzydzieści od sta biorą i gubią domy...“

A więc nie było tak sielankowo, a nie sięgając do starożytności, gdzie możnaby znaleźć liczne przykłady drożyzny pieniądza i związanej z tem lichwy, przekonywamy się, że trapiący nas głód gotówki nie jest specyficzny dla naszych czasów, że i nasi odlegli przodkowie cierpieli chronicznie na brak brzęczącej monety, o czem pisał również znany poeta XVI-go stulecia Sebastjan Klonowicz:

„...iżeśmy pieniędzy
Są potrzebniejsi, niż wszyscy
chleba i nędzy...“

Wiek XVII nie był lepszy pod tym względem, a w pismach znakomitego kanonika, pisarza politycznego i reformatora ks. Szymona Starowolskiego spotykamy opisy straszliwych zmagań współczesnych mu obywateli z kłopotami dnia codziennego, w opisach tych znajdujemy zupełnie wyraźne stwierdzenie, iż

„...najgorzej nam się dzieje... Jako żywo Polska uboższa teraz nie była. Ktoby zebrał sumę długów, które między ludźmi znajdują się, pewnieby za to wszystko cała Polska nie stała tem je tylko płacimy, że je z jednego papierku na drugi przepisujemy“.

A więc narzeka wielebny ks. kanonik na wekselki i związane z niemi obowiązki... płacenia, wekselki, które jak widzimy, były plagą i przed paru wiekami.

W wieku XVIII mieli ludziska liczne kłopoty finansowe zwłaszcza, a w XIX stuleciu większość przytłaczająca rolników stanęła nad brzegiem przepaści. Od zagłady uchroniła wówczas kraj rozumna, cierpliwa i przewidująca polityka ówczesnego ministra skarbu Lubeckiego, który swą trudną i mozolną pracę ratowania skarbu państwa i całego gospodarstwa narodowego prowadził z całą stanowczością, samozaparciem, nie bacząc na kłody rzucane mu przez opozycję, mając na oku cel ostateczny — przetrwać trudne chwile i doprowadzić do lepszego jutra.

Jerzy Paint.

Wódka potaniała o 25 proc.

W numerze 79 „Dziennika Ustaw“ z dnia 24 b. m. opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu, zniżające ceny wódek i spirytusu konsumcyjnego o 25 proc.

Po obniżeniu ceny za spirytus i wódki konsumcyjne, cena spirytusu konsumcyjnego 100 proc. do wyrobu wódek gatunkowych wynosić będzie 9 zł., zamiast poprzednich 13 zł. 30 gr., a więc różnica wynosi przeszło 4 zł. na litrze.

Oznacza to wyłom w dotychczasowej sztywności cen artykułów monopolowych.

Po zniżce cena za 1 litr wódki zwykłej 45 proc. wynosić będzie obecnie 5.10 zł., wyborowej 45 proc. — 6 zł., luksusowej — 7.50 zł. Spirytus na cele domowe i lecznicze o mocy 90 proc. — 9.80 zł.

Pozatem obniżone zostały ceny spirytusu wydawanego luzem ze składów monopolowych do wyrobów galenowych, środków leczniczych i specyfików farmaceutycznych, dla aptek, szpitali, na cele laboratoryjne, do celów dezynfekcyjnych i do wyrobów alkoholu absolutnego do 9 zł. za 1 litr 100 proc. spirytusu.

W sprzedaży detalicznej obowiązywać już zaczną ceny począwszy od 29 września b. r.

Za zniżką cen spirytusu mają pójść w najbliższym czasie inne artykuły monopolowe.

Walne zgromadzenie

Związku Legjonistów.

W sobotę, dnia 24 bm. w Kuźnicy w Sosnowcu, odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze związku legjonistów, oddziału sosnowieckiego.

Obrady zagaił prezes oddziału ob. Hugo Almstaedt i poprosił na przewodniczącego red. Kantor - Mirskiego, na asesorów d-ra Rajsa i dyr. gimn. Prusa A. Ledwosa.

Po odczytaniu protokułu ustępujący zarząd składał sprawozdania. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. Almstaedt, sekretarjatu p. Szwaja, bratniej pomocy p. Rabsztyn, kasowe p. Szpineter, zjazdowe w Gdyni p. Toba. Dyskusja, jaka się wywiązała, toczyła około spraw zatrudnienia bezrobotnych legjonistów. Gdy legjonista szedł na wojnę, nie marzył o posadzie, o chlebie, szedł bić się za Polskę. Wielu legjonistów nie ma pracy dziś, a częstokroć są firmy, co legjonistów gnębia. Jeżeli chodzi o miejscowy zarząd, to poczyniono wszelkie wysiłki w kierunku uzyskania pracy dla byłych legjonistów. Wysiłek ten był bardzo owocny, gdyż zatrudniono 57 ludzi.

Ustępującemu zarządowi wyrażono votum zaufania i podziękowano za pracę bardzo owocną. Podkreślono zasługi p. Toby za dobrą organizację zjazdu. w Gdyni.

Referat aktualny wygłosił prezes okręgu dr. Gosiewski, poseł, poczem wywiązała się obszerna i interesująca dyskusja.

Pod koniec przystąpiono do wyborów: 7 członków zarządu, 5 zastępców 3 czł. kom. rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. W wolnych wnioskach uchwalono kilka rezolucyj. Postanowiono wysłać depeszę do komendanta J. Piłsudskiego. Po odśpiewaniu „Brygady“ obrady zakończono.

Oddział sosnowiecki związku legjonistów liczy 107 członków czynnych.

Święto ogródków działkowych w Dąbrowie.

W uroczystości wziął udział minister Hubicki

W ub. sobotę wieczorem przyjechał do Dąbrowy minister opieki społecznej dr. Hubicki, celem wzięcia udziału w święcie ogródków działkowych, organizowanem przez magistrat dąbrowski.

Na dworcu p. ministra witał prezydent Madeyski, komendant powiatowy p. p. kom. Wł. Kocuper i kom. Kuliński.

P. minister przyjechał w towarzystwie sekretarza osobistego kap. Wójcickiego i naczelnika wydziału opieki społ. radcy Grunwalda.

Z dworca po krótkiej ceremonji powitalnej p. minister odjechał autem na nocny odpoczynek do prez. Madeyskich.

Wczoraj, o godz. 9-ej rano p. ministra witali: starosta J. Boxa, poseł dr. Gosiewski, dyr. Wąsowicz, dr. Ryder, dyr. Kaczkowski, inspektor pracy inż. Federowicz, radca wojewódzki PUPP. Janik i dyrektor okr. urzędu ubezpieczeń Homicki.

O godz. 10 rano p. minister wziął udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w miejscowym kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie p. minister zwiedził ogródki działkowe, znajdujące się na terenach obok kop. Flora, żywo interesując się ich rozwojem.

Należy zaznaczyć, że w czasie tak krótkim na terenach tych utworzono już 175 ogródków dobrze zagospodarowanych, przestrzeni 300 m. kw. każdy. Uprawianie takich ogródków nie zajmuje stosunkowo wiele czasu, przynosi natomiast ich właścicielom wiele pożytku.

Odjeżdżającego z ogródków p. ministra żegnał krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem p. Podsiadło, jeden z właścicieli ogródków.

O godz. 11-ej przed południem w sali kina „Wanda" odbyła się oficjalna część programu uroczystości, połączona z przemówieniami i rozdaniem nagród ... najlepiej zagospodarowane ogródki.

Na naczelnem miejscu sali na fotelu, przybranym kwiatami, zasiadł minister Hubicki. Obok ministra z jednej strony zajął miejsce starosta J. Boxa, z drugiej zaś strony radca ministerjalny Grunwald. Dalsze miejsca w pierwszym i drugim rzędzie krzeseł zajęli posłowie, przedstawiciele wojskowości, policji, miejscowych instytucyj, szkolnictwa, organizacyj i prasy. Należy zaznaczyć, że cała sala kina, mieszcząca około tysiąca osób, była całkowicie wypełniona.

Tu pierwszy zabrał głos inicjator budowy pierwszych ogródków działkowych w Dąbrowie prez. Madeyski, który na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że doceniając znaczenie zdrowia w mieście, jako podstawowego współczynnika egzystencji obywatela miasta i robotnika, których jest w Dąbrowie 80 proc. samorząd dąbrowski od 3 lat prowadzi systematyczną pracę, mającą na celu wytworzenie możliwie zdrowotnych warunków bytu. Dowodem tego tysiące drzew, zieleńce na ulicach i placach miasta, oraz ogród - przedszkole dla dzieci, własny miejski referat ogrodniczy, park o 27 ha. i wreszcie ogródki działkowe.

Do ogrodnictwa działkowego — mówi prez. Madeyski — przywiązujemy zasadniczą wagę, bo oprócz znaczenia zdrowotnego, społecznego, ono stać się jednym z ważnych współczynników życia robotników pod względem gospodarczym. Dział ten nabiera również szczególnego znaczenia dla pozbawionych pracy robotników.

Kończąc swe przemówienie prez. Madeyski wspomniał, że dzisiejsza uroczystość to pierwszy publiczny rachunek sumienia. Cenię to wysoko — mówił dalej dr. Madeyski — że robimy go w tak licznym gronie, wobec całego Zagłębia i wobec drogiego nam gościa ministra dr. Hubickiego.

Panie ministrze! Istnieje u nas pozdrowienie, którem zaczynamy i kończymy wszystkie nasze prace. Pozdrowieniem tem są słowa: „Szczęść Boże". Niech mi będzie wolno wyrazić gorące podziękowanie wszystkim tu obecnym, a w szczególności rządowi i Tobie Panie Ministrze, za wzięcie udziału w tej uroczystości i złożyć najserdeczniejsze pozdrowienie „Szczęść Boże".

Następnie dłuższe przemówienie, omawiające ideę tworzenia ogródków działkowych i stąd wypływają cych korzyści wygłosił minister Hubicki. W przemówieniu swem p. minister wspomniał również, że w sąsiednich państwach sprawa ogródków działkowych jest szeroko propagowana. Naprzykład w Niemczech jest około 40.000 zrzeszonych działkowców, natomiast Polska obecnie liczy zaledwie 8.000 działkowców.

Przemówienia p. ministra zebrani wysłuchali z dużem zainteresowaniem. Poza tem przemawiali: instruktor ogródków działkowych w Warszawie p. Adamkiewicz, instruktor z Dąbrowy p. B. Burski i w imie niu właścicieli ogródków p. A. Podsiadło. Po przemówieniach odbyło się wręczenie nagród za najlepiej zagospodarowane ogródki.

Nagrody otrzymali: pierwszą *Fr. Nenkanowicz* (dyplom m. Dąbrowy i dar ministra Hubickiego materjał na altankę zamkniętą), drugą *A. Sztajer* — dyplom m. Dąbrowy i od ministra materjał na altankę zamkniętą, trzecią J. Gawłowski — dyplom i od ministra komplet narzędzi ogrod., komplet drzew i krzewów owocowych oraz książkę na PKO. na 10 zł., czwartą nagrodę *J. Krasulak* — średni komplet narzędzi, komplet drzew i krzewów owocowych oraz książeczkę na PKO. na sumę 10 zł.

Dalsze nagrody, jak: małe komplety narzędzi, komplet drzew, krzewów, książeczki na PKO. z pieniędzmi i przewodniki ogrodnicze otrzymali pp.: *W. Kowalski, J. Kozdroń, Fr. Miłek, A. Grzywna, K. Zwierz, L. Gdulski, B. Waliłko, Libera, Fr. Banach, Szymczyk, J. Malczyk, W. Janus, S. Ściągaj, E. Korbach, Wł. Pendrok i B. Wojciech.*

Ponadto nagrodzono dwie małoletnie panienki za doskonałe uprawianie ogródków warzywnych, mianowicie *K. Pitulankę i L. Podsiadłównę.*

Pan minister Hubicki oprócz nagród ofiarował 2.000 zł. na propagandę ogródków i ogrodzenia terenu zajętego pod ogródki.

Skład sądu konkursowego tworzyli pp.: *A. Nowak*, prezes okręg. zw. towarzystw ogródków działkowych; instruktor ogródków działkowych w Warszawie *Adamkiewicz;* instruktor z Dąbrowy *B. Burski* i prezes zw. ogrodników *J. Nowak* z Sosnowca i przedst. towarzystwa miłośników ogrodnictwa *J. Bancer.*

Podniosła ta uroczystość została zakończona wyświetleniem filmu ilustrującego dobrze uprawiane ogródki działkowe w Poznaniu.

Następnie p. minister odwiedził swoją bliską rodzinę, zamieszkałą w Sosnowcu, poczem wrócił do Dąbrowy, gdzie u prez. Madeyskich odbyło się skromne przyjęcie.

O godz. 3-ej popol. p. minister odjechał autem do Ząbkowic, skąd pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

O.

Schwytanie groźnego bandyty w Sosnowcu.

Po obopólnej strzelaninie trzykrotnie ranny bandyta dostał się w ręce policji

Onegdaj między godziną 9 — 10 wieczorem, w czasie patrolu na ulicy Wawel w Sosnowcu, został schwytany przez policję bandyta i złodziej *Roman Sierka.*

Roman Sierka pochodzi z Jędrzejowskiego, rodzina zaś jego mieszka w Dąbrowie, gdzie posiada własny dom.

Sierka przebywał dłuższy czas w Warszawie,

gdzie znany był wydziałowi śledczemu

z często popełnianych napadów.

Ostatnio napadł on na jednego *z warszawskich bankierów.*

Policja warszawska za wykrycie i schwytanie groźnego bandyty wyznaczyła 3000 zł. nagrody.

Zbir umiał jednak zmylić pościg *i ujść bezkarnie.*

Sierka poszukiwany jest również przez sąd grodzki w Dąbrowie, w związku z przestępstwami na terenie Dąbrowy.

Ostatnio wydział śledczy w Sosnowcu otrzymał informacje, że bandyta ten przebywa na terenie Zagłębia.

Ścigany Sierka był jednak

bardzo ostrożny

i nigdzie nie zatrzymywał się na długo.

Dopiero onegdaj patrol, złożony z dwuch policjantów i jednego wywiadowcy natknął na ul. Wawel między godz. 9 — 10 wiecz.

na idącego Sierkę.

Wywiadowca mimo ciemności poznał bandytę i podbiegł do niego z okrzykiem

— *Ręce do góry!*

Sierka wówczas zaczął strzelać do policjantów trzymając rewolwer w kieszeni.

Wywiadowca i policjanci dali szereg strzałów do Sierki, raniąc go w obydwie nogi i łopatkę.

Bandyta upadł na ziemię, ale mimo otrzymanych ran

nie dał się obezwładnić.

Dopiero po krótkiej walce policjanci

obezwładnili Sierkę.

Od rannego zbira odebrano dwa rewolwery systemu „Parabellum" oraz dwa woreczki szklane napełnione kulkami w ilości 90 sztuk.

Prócz tego bandyta zaopatrzony był w lampkę elektryczną i szereg wytrychów.

Jednem słowem posiadał doskonały rynsztunek bandycki i złodziejski.

Rannego odwieziono do szpitala na Pekinie, gdzie obecnie przebywa.

Sierka przyjechał do Zagłębia *przed miesiącem*

i miał tu zorganizować szajkę bandytów do napadów na mniejsze banki.

Napady organizowane miały być *na sposób amerykański.*

Dzięki jednak sprężystości tutejszych władz bezpieczeństwa, znany w świecie przestępczym zbir, został schwytany.

Istnieje również przypuszczenie, że Sierka należał do bandy Szpicbródki.

Sierce grozi sąd doraźny.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 26 Poniedz.

Dziś: Cyprjana

Jutro: Kosmy i Damj.

Wschód słońca: 5.36

Zachód słońca: 524.

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 26 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Pieśni i arje. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Lawiński w swoim repertuarze. 20.35. Feljeton p. t. Historja teatru rumuńskiego. 20.50. Koncert solistów. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 27 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Chwilka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40. Płyty. 16.20. Aud. dla naucz. muzyki. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt sport. 17.00. Popołudn. koncert. 18.00. Odczyt. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Koncert popul. 20.50 Feljeton lit. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 26 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Intermezzo muz. 16.25. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. strażactwa śląskiego. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Akcja ratunkowa przy nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych przez prąd elektryczny. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. następny. 22.05. Tr. z Warsz.

—O—

OGÓLNA.

(o) RUCHOMA WYSTAWA OCHRONY PRACY. Instytut spraw społecznych rozpoczął prace przygotowawcze, celem zorganizowania pierwszej w Polsce ruchomej wystawy ochrony pracy.

Celem wystawy jest zaznajomienie społeczeństwa z warunkami pracy w różnych gałęziach wytwórczości, oraz z rolą, jaką mają do spełnienia czynniki społeczne, przedewszystkiem instytucje ubezpieczeń społecznych, w akcji zmierzającej do poprawy warunków pracy.

(o) JESZCZE JEDEN PROJEKT WALKI Z KLĘSKĄ BEZROBOCIA. Dyrektor rady społecznej w Stockholmie, p. Bertil Nyström, ogłosił w ostatnich dniach projekt osiedlenia bezrobotnych wszystkich państw europejskich na niezamieszkałych terenach Azji, Ameryki Południowej, oraz Afryki. Główny nacisk kładzie on na osiedlenie bezrobotnych w Afryce, gdzie ogromne przestrzenie, wzniesione na 1000 m. pod poziom morza, ze względu na klimat nadają się doskonale dla Europejczyków. Gęstość zaludnienia w Afryce, jak podkreśla dyr. Nyström, wynosi przeciętnie 5 mieszkańców na 1 km. kw., podczas gdy w Europie liczba ta wynosi przeciętnie 46. Według projektu, bezrobotni zatrudnieni byliby na roli, oraz przy użytkowaniu bogactw mineralnych. Projekt dyr. Nyströma obudził duże zainteresowanie w kołach miejscowych.

(o) ZJAZD FIZYKÓW W WARSZAWIE. W dniach 29 i 30 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd fizyków polskich.

(o) DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. W dniu 31 października odbędzie się na terenie całej Polski „dzień oszczędności“, poświęcony intensywnej propagandzie oszczędnościowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy centralnego komitetu w Warszawie powstaną lokalne komitety, które tę akcję przeprowadzą w gminach wiejskich, miejskich i szkołach. Szkoły same zajmą się tą akcją.

—o—

Z KIELC.

(k) NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZW. LEGJONISTÓW. W niedzielę dn. 2 października, o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku powiatowego, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków związku legjonistów.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa poświęcenia sztandaru związku oraz bratniej pomocy.

(k) W SPRAWIE NIELEGALNYCH WAPIENNIKÓW. Kielecki urząd wojewódzki wydał okólnik do starostów, w którym wzywa ażeby te wapienniki, których właściciele w ciągu 15 dni nie uzyskają zatwierdzenia pieców wapiennych, zostały zamknięte. Właściciele nielegalnych wapienników, którzy nie posiadają zatwierdzenia władzy przemysłowej, zostaną ponadto pociągnięci do odpowiedzialności.

(k) PROGRAM DNI CHOPINOWSKICH W KIELCACH. Z okazji propagandy dni chopinowskich w Polsce, miejscowy komitet dni chopinowskich urządza w ogrodzie miejskim w dn. 25 bm. i 2 października dwa koncerty orkiestry 4 p. p. leg. pod batutą por. Firka. W programie utwory Chopina.

W dn. 8 października w teatrze polskim, odbędzie się wielki koncert chopinowski, z udziałem artystów scen stołecznych, pozatem w czasie od 1 do 8 października w szkołach powszechnych i średnich odbywać się będą koncerty dla młodzieży.

W dn. 26 bm. w kinie „Palace“ odbędzie się poranek chopinowski dla szerokich warstw ludności. Bliższe szczegóły w afiszach.

(k) W CZASIE BÓJKI SKRADLI MU 180 ZŁ. Dziedzic Edmund, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat [illegible] zameldował, że w czasie, gdy w stanie nietrzeźwym przechodził ulicą Marszałka Focha, zawadził nogą o drut i przewrócił się, przyczem podbiegło do niego 2 nieznanych osobników, którzy poczęli go bić i w czasie szamotania się skradli mu z kieszeni marynarki 180 zł., poczem zbiegli.

Fałszywe weksle p. Gutmanowej.

JAK SPRYTNA ŚLĄZACZKA NACIĄGAŁA KUPCÓW SOSNOWIECKICH

Do niedawna w krótkich odstępach czasu pojawiała się na terenie Sosnowca pewna ślązaczka, która czyniła zakupy i regulowała drobnemi wekslami znanych firm sosnowieckich, co przy rozpowszechnionym obecnie handlu „na kredyt“ i „na raty“, udawało się jej z łatwością.

Od jakiegoś jednak czasu ślad po ślązaczce zaginął, a niemal równocześnie kupcy, których nazwisk ze zrozumiałych względów nie podajemy, posiadający weksle ślązaczki, dowiedzieli się, że padli ofiarą oszustwa. Weksle były fałszywe.

W poszukiwaniu sprytnej niewiasty, policja zrobiła wcale ciekawe odkrycie. Okazało się, że oszustką jest niejaka Gutmanowa, zam. w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 13, która nabyty za fałszywe weksle towar sprzedawała we własnym sklepiku.

Gutmanowa stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który zaaplikował jej 6 miesięcy kozy.

Schwytanie szajki złodziei rowerowych w Zagłębiu.

Na łamach „Expresu Zagłębia“ prawie codzień podawaliśmy, o kradzieżach rowerów na terenie całego Zagłębia.

Sprytne te kradzieże, dowodziły, że ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną szajką złodziejską.

Policja sosnowiecka rozpoczęła energiczne śledztwo, które w niedługim czasie zakończyło się pomyślnie. Onegdaj aresztowani zostali w Sosnowcu 3 członkowie szajki grasującej na terenie Zagłębia i pow miechowskiego.

Od zatrzymanych odebrano 10 skradzionych rowerów, które zostały już przemalowane.

Nazwiska zatrzymanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Dalsze dochodzenia doprowadzą niewątpliwie do nowych aresztowań.

Oszust, żerujący na nędzy bezrobotnych.

Teofila Przybyłkę z Sosnowca osadzono w więzieniu.

Wczoraj w Katowicach wydział śledczy ujął niejakiego Teofila Przybyłkę, lat 32, zam. w Sosnowcu przy ul. Kamiennej 4. Przybyłko, jak wykazało śledztwo, czatował codziennie przed urzędem pośrednictwa pracy w Katowicach na ludzi bezrobotnych, poszukujących posady. Z chwilą gdy poznał się z takim bezrobotnym, pokazywał mu list firmy „Hartwig“. Z treści tego listu wynikało, iż firma ta poszukuje inkasenta za stałą płacą miesięczną. Od ludzi, chcących otrzymać tę posadę, Przybyłko wyłudzał wysokie sumy tytułem kaucji. W ten sposób zdołał on nabrać szereg osób. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż Przybyłko list firmy „Hartwig“ sfałszował. Oszusta osadzono w areszcie.

Wydział śledczy w Katowicach za naszem pośrednictwem uprasza wszystkich, którzy przez oszusta zostali poszkodowani, by swe pretensje zgłosili w gmachu dyrekcji policji przy ul. Zielonej w Katowicach w godzinach urzędowych pokój nr .97.

(k) KRADŁ PRĄD ELEKTRYCZNY. Szyja Bolesław, kierownik techniczny elektrowni w Kielcach, stwierdził, iż Baltman Icek, zam. przy ul. Staro-Zagnańskiej nr. 8, za pomocą zrobienia pobocznego połączenia przewodów elektrycznych — pominął licznik, wskutek czego ten był nieczynny, mimo, że energja elektryczna była zużywana, przez co naraził elektrownie miejską na straty w sumie 256 zł. 66 gr.

—o—

Z SOSNOWCA.

Generał Haller w Zagłębiu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZW. HALLERCZYKÓW W CZELADZI.

Wczoraj odbyło się poświęcenie sztandaru związku hallerczyków w Czeladzi. W uroczystości tej wziął udział gen. Haller. Poświęcenie sztandaru odbyło się w czasie nabożeństwa w miejscowym kościele parafjalnym.

Na rynku odbyła się ceremonja wręczenia nowoufundowanego sztandaru przez gen. Hallera prezesowi zw. hallerczyków płk. Modelskiemu ten zaś oddał sztandar komendantowi chorągwi zagłębiowskiej p. Kuziorowi, który przekazał sztandar komendantowi placówki w Czeladzi. p. Kuli.

Ceremonja ta została poprzedzona przemówieniami.

Uroczystości zakończone zostały defiladą oddziałów hallerczyków i akademją.

—o—

NOSIŁ WILK...A, PONIEŚLI WILKA.

„Kurjer Zachodni“ w swoich tromtadrackich posunięciach, butny jak kogut w butach, uważa się za rozdawcę łask z nieba i myśli, że od niego zależy los ludzi, pracujących na różnych stanowiskach.

Pozwolił sobie umieścić w kronice przed kilku dniami uszczypliwy artykulik pod tytułem: Nosił wilk....i ni mniej ni więcej posłał kuratora dr. Nowickiego w stan nieczynny. Wiadomość ta bardzo połechtała podniebienie panów z zaścianka, waszeciów, i zacierali z radości ręce. Nie wiadomo, dla kogo „Kurjer Zachodni“ szykował posadkę dla p. Michla, czy może... pana historyka... Na kompanji z „Naprzodem“ źle wychodzi informator Zagłębia, a przecież sezon ogórkowy już dawno przeszedł.

—o—

(s) CHOROBY ZAKAŹNE I INNE W SOSNOWCU. Na terenie Sosnowca w ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 17, czerwonka 1, płonica 15, błonica 2. odra 1, róża 1, ksztusiec 8, zakażenie połogowe 1, gruźlica płuc 11, zgonów 2.

Pozatem odkażono 12 mieszkań.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

N 29

XIII.

Robert Verniere nie opuścił wcale Saint - Ouen, po krótkiej rozmowie z Weroniką. Za jaką bądź cenę chciał zobaczyć się ze swoim bratem, i ażeby po raz drugi nie przyjść daremnie do fabryki, czekał prawie godzinę, przechadzając się po wybrzeżu Sekwany, od strony Clichy, zasłoniwszy twarz prawie zupełnie szalem. Godzina upłynęła, więc przypuszczając, że Ryszard jest już z powrotem, skierował się znowu do bramy od ulicy Hordouin i znów zadzwonił, nie bez wzruszenia.

Weronika otworzyła. Od pierwszego spojrzenia poznała przybysza. Jakkolwiek przystojny i elegancko ubrany, nie wydał się wcale sympatycznym.

— Czy pan Ryszard Verniere powrócił i czy mogę się z nim zobaczyć? zapytał.

— Zraz mu oznajmię pańskie przybycie. Racz mi pan powiedzieć swe nazwisko.

Kto wie, czy Ryszard nie odmówiłby widzenia się z nim. gdyby się dał poznać? Chciał zaskoczyć brata i osądzić, zależnie od tego jak będzie przyjęty, jaki będzie najlepszy sposób do pozyskania jego łaski. Jakkolwiek postanowił poczynić kroki stanowcze dla dopięcia tego, jakkolwiek liczył na związki krwi, na niezmiernie delikatną naturę swego brata, w głębi duszy doświadczał wielkiego niepokoju i miał tylko bardzo mierną ufność co do powodzenia swego usiłowania.

— Pan Verniere mnie nie zna, odpowiedział.

Tembardziej powinnam pana oznajmić, odpowiedziała oschle Weronika.

— To powiedz mu pani, że jestem przedstawicielem domu inżyniera mechanika Daries w Genewie.

— Jak się pan nazywa? nalegała odźwierna.

— Adrjan Dietrich.

— Dobrze. poczekaj pan, proszę chwilę.

I Weronika, zamknąwszy drzwi od swej izdebki, podążyła do gabinetu Ryszarda Verniere.

— Niech tylko postawię nogę w tym domu, wyszeptał Robert, patrzą za odchodzącą, a długo tu miejsca nie zagrzejesz, ty żandarmie w spódnicy.

Zapukawszy do gabinetu pryncypała, Weronika weszła. Przemysłowiec zapytał ją spojrzeniem.

— Jakiś jegomość pragnie się z panem widzieć, rzekła, zachodził już podczas pańskiej nieobecności i nalegał, nawet bardzo natarczywie. Powiada, że się nazywa Adrjan Dietrich i przedstawia dom Daries z Genewy.

— Nie mam żadnych stosunków z tym domem, ale to mniejsza, przyjmę go.

Weronika wróciła i rzekła do przybysza:

— Pan Ryszard Verniere czeka na pana, gabinet jego jest na dole w oficynie lewej!

Robert, nic nie odpowiedziawszy, udał się do wskazanego miejsca. Zapuścił się w korytarz, prowadzący do gabinetu przemysłowca. Zapukał delikatnie po dwakroć.

— Proszę! zawołał głos Ryszarda.

Ryszard przestąpił próg i zamknął drzwi poza sobą. Znajdował się nieco w cieniu i, zamykając drzwi, zwrócony był tyłem do brata. Ten wcale go nie poznał. Odwróciwszy się do biurka, odsłonił się zupełnie. Wtedy znalazł się w pełnym świetle.

Nagle ruchem gwałtownym Ryszard Verniere podniósł się. Twarz jego stała się bardzo bladą, oczy zaś zabłyszczały, drżenie nerwowe wstrząsało całym jego ciałem. Chciał mówić. Usta jego poruszały się, lecz nie wymknął się z nich żaden dźwięk. Niewysłowione osłupienie paraliżowało go i odbierało mu mowę. Ogień ponury płonął w źrenicach Ryszarda.

Z prawdziwym talentem komedjanta Robert przybrał postawę pokorną, błagalną, wyciągnął ręce ku bratu i głosem płaczliwym wyszeptał:

— Ryszardzie! o! Ryszardzie, mój bracie!

Te słowa wywarły na przemysłowcu wrażenie jakby uderzenie w twarz. Otrząsnął się gwałtownie.

— Ja nie jestem już twoim bratem! rzekł, wskazując mu drzwi. Wyjdź, nieszczęsny! Wyjdź odemnie, gdzie mogłeś wejść tylko przy pomocy kłamstwa, podając fałszywe nazwisko. Wyjdź!

Robert nie poruszył się wcale.

— Wyjdź! powtórzył Ryszard po raz czwarty.

Nowoprzybyły wcale nie usłuchał tego rozkazu.

Twarz jego przybrała wyraz rozpaczy, a jednocześnie głosem, prawie niewyraźnym, wyjąkał:

— Ryszardzie, więc zawsze prześladować będziesz mnie swym gniewem? swą nienawiścią?

c. d. n.

IGNACY ŁUKASIEWICZ

Odkrywca nafty i twórca przemysłu naftowego.

Dziś, gdy nad Nowym Jorkiem, Londynem, Paryżem płoną olbrzymie jaskrawe łuny światła elektrycznego, z trudem sięgamy myślą w te dziwne, a tak niedawne czasy, kiedy to przodkowie nasi świecili sobie łuczywem.

Jakże ponury obraz przedstawiać musiały wówczas miasta stołeczne naszej starej matki Europy, brudne i pogrążone w ciemnościach, o błotnistych, wyboistych ulicach! Wyobraźnia podaje nam wizje pachołków z płonącemi smolnemi pochodniami, wskazujących drogę karetom możnych panów, aby ich zaprzęgi nie połamały sobie nóg na dziurach gościńca.

Jeszcze gorzej musiało wyglądać łuczywo w użyciu wewnętrznem domostw. W długie zimowe noce życie zamierało, praca umysłowa, praca warsztatów zamierała i człek ówczesny, jak dzisiejsi eskimosi, **przesypiał z musu większą część swego życia.**

Potem przyszły świece, lecz ich migotliwe światło niszczyło wzrok i pracę przy tego rodzaju oświetleniu czyniło bardzo mało wydatną, ze względu zaś na koszt, oświetlenie to dla szerszych warstw było niedostępne.

Ludzkość wołała o światło inne, pełniejsze, zdrowsze, dostępne dla wszystkich, choćby najuboższych warstw społecznych.

Nowe światło musiało przyjść. I przyszło... od strony niespodziewanej i wśród równie niespodziewanych okoliczności.

W latach 1850—1852 w byłej Galicji, najuboższej z dzielnicy Polski, niszczonej celowo pod względem gospodarczym przez zaborcę, w skromnem laboratorjum aptekarskiem zrodziła się i pracowała ta wielka twórcza myśl, która miała zmienić oblicze świata, a której dziś pomnik budowany w Krośnie, tam gdzie stała kolebka światowego przemysłu naftowego, **winien dać początek rozsławienia polskiego wynalazcy i polskiej myśli twórczej.**

W roku 1852 chemik-farmaceuta Ignacy Łukasiewicz zapalił pierwszą lampę naftową własnego pomysłu i konstrukcji, dając impuls, którego skutki potoczyć się miały jak lawina po szerokich kontynentach naszej planety.

Ciemny płyn wydobywający się z tajemniczych żył podziemnych, barwiący tęczowo powierzchnię podkarpackich strumyków, znalazł po raz pierwszy zastosowanie, godne ukrytej w nim potęgi. Dał ludziom światło, a wkrótce dać miał jeszcze więcej.

Cała zasługa tego dzieła, obudzenia i powołania do życia drzemiącej w głębiach ziemi potęgi spada na Ignacego Łukasiewicza, który wykrył niezwykłe własności ropy naftowej, zrozumiał całą doniosłość tego odkrycia i wynalazł sposób wydobywania z tejże ropy całego szeregu pożytecznych produktów.

Ileż trudów, zawodów, rozczarowań przeżyć musiał skromny wynalazca zanim światło jego utorowało sobie drogę z cichej prymitywnej pracowni na szeroki trakt sławy i uznania. Jakże radośnie musiało bić jego serce, gdy w roku 1853 jeden ze szpitali lwowskich zapłonął blaskiem lamp naftowych, stanowiących sensację i cel pielgrzymek ciekawej ludności miasta. Dalszy triumf — koleje austrjackie wprowadziły oświetlenie naftowe, a dalej nastąpiła naturalna ewolucja każdego odkrycia, zdobywając dla produktów naftowych coraz szersze zastosowanie.

Pierwsze próby fabrykacji nafty odbywały się w większem laboratorjum w Gorlicach, następnie w Jaśle, wreszcie już na sposób fabryczny w Polance pod Krosnem, a gdy ta destylarnia się spaliła, wybudował Łukasiewicz większą i lepiej urządzoną fabrykę w Chorkówce obok Krosna, **a był to maleńki pierwowzór przyszłych fabryk kolosów.**

Niedawne te czasy. A przecież dziś to słowo „nafta“ wywołuje w nas obraz gigantycznego przemysłu kopalnianego i rafineryjnego z miljonem szybów i tysiącem objektów fabrycznych. Przecież dziś sama cyfra produkcji ropy roku 1930 może nas oszołomić, 196.392.000 ton, w wartości około 20 miljardów złotych.

Wiemy i to nas w podziw wprawia, że dziś 30 miljonów automobilów goni w zadziwiającym tempie po wszystkich drogach świata, że setki tysięcy samolotów pruje podniebne przestworza a ich siła motoryczna to benzyna, produkt naftowy, wiemy że większość okrętów pędzona jest produktami naftowemi, co ich sprawność znacznie zwiększyło, wiemy, że o tą naftę wojny się toczyły, **nie wiemy jednak, że początek tej nafcie, tej niezmiernej sile i potędze dało odkrycie polaka Ignacego Łukasiewicza.**

Zapomnieliśmy o cichym, lękającym się za życia wszelkiego rozgłosu i zaszczytów polaku z pod Krosna, zapomnieliśmy o jego nagrobku w Zręcinie, przed którym tylko ludność wsi okolicznych uchyla głowę, pomna jego bezinteresownych dobrodziejstw.

Ignacy Łukasiewicz zmienił oblicze świata, to trzeba zrozumieć. I to powinno nam dać impuls do następujących refleksji:

Pierwsza: **Łukasiewicz był polakiem, a to tłumaczy nam w dużej mierze fakt jego zapomnienia i nieuznania.** Społeczeństwo nasze nie docenia zazwyczaj swoich wielkich ludzi i to nietyle z gnuśności i braku zainteresowania, ile z niewiary, by myśl i twórczość polska mogły dać jakieś naprawdę epokowe wartości światu.

Druga: Ale nie jest to jedyna przyczyna, byłoby to bowiem nazbyt ubliżające, gdybyśmy przypisali narodowi naszemu całą winę obojętnego stosunku do dzieł takich, jak dzieło Ignacego Łukasiewicza.

Głównym powodem przeoczenia ogromu jego odkrycia jest fakt, że myśl ludzka nie umie sięgać daleko w łańcuch przyczyn i skutków dlatego ci, których czyn w konsekwencjach swoich przekształcał oblicze świata — przeważnie pozostawali niezauważeni przez długie, długie lata.

Czas najwyższy naprawić ten błąd zapomnienia, czas by tak własne społeczeństwo, jak i świat dowiedziały się, że wiekopomnego dzieła odkrycia nafty dokonał

polak Ignacy Łukasiewicz

i że Polska również w dziedzinie wynalazków może się poszczycić poważnymi sukcesami.

Apelujemy, by w całej Polsce zajęto się popularyzacją tego nazwiska, a głównie przez szkołę, t. j. by w czytankach dla szkół powszechnych — obok innych wynalazców — **uczono również o tym wielkim odkrywcy polaku**, by w mineralogji dla szkół średnich przy ropie była wzmianka, że odkrycia przeróbki ropy i zastosowania jej do praktycznych celów dokonał Łukasiewicz.

Wówczas sprawiedliwości stanie się zadość i błąd zapomnienia o tym wielkim polaku będzie naprawiony.

* * *

Celem uczczenia pamięci wielkiego wynalazcy zorganizował się komitet, który przystąpił do budowy pomnika Łukasiewicza w Krośnie, wykonany przez artystę rzeźbiarza J. Reszkę z granitu wołyńskiego.

Pomnik ten jest już gotów i czeka na odsłonięcie.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się 16 października br. w obecności prezydenta Rzplitej, który przyjął protektorat nad akcją komitetu, a zarazem przyrzekł zaszczycić swą obecnością tę uroczystość.

Ożywiona działalność

zarządów zrzeszeń rodzicielskich przy państw. gimn. im. Reja i państw sem. naucz. męskiem w Kielcach.

Znane ze swej zapobiegliwości i niezmordowanej pracy nad polepszeniem bytu młodzieży szkolnej zarządy zrzeszeń rodzicielskich przy państwowem gimnazjum męskiem im. M. Reja i państw. seminarjum nauczycielskiem męskiem w Kielcach wznowiły po dłuższej przerwie wakacyjnej swą działalność.

Jak się dowiadujemy, sekcje imprez i dochodów niestałych wymienionych zrzeszeń zajęła się zorganizowaniem w dniu 2 października rb. koncertu w sali gimnastycznej seminarjum. 5 listopada zaś postanowiła urządzić tradycyjny bal jesienny w salach klubu urzędników państwowych, a w początkach grudnia — poranek muzyczny.

Dochód z obu imprez przeznaczony będzie na cele pomocy niezamożnym uczniom obu zakładów. Zarówno ilość niezamożnych uczniów, jak i potrzeby młodzieży szkolnej, wzrosły w chwili obecnej znacznie z powodu panującego wśród rodziców uczniów bezrobocia, oraz rozpoczętego roku szkolnego i zbliżającej się zimy.

Nie wątpimy że społeczeństwo kieleckie oceni należycie wysiłki wymienionych zrzeszeń i zdobędzie się na obywatelski czyn gorącego poparcia obu imprez, dając tem samem dowód, że los młodzieży szkolnej i związane z nim przyszłe losy naszego kraju nie są mu obojętne.

Z CZELADZI.

(c) NAJŚCIE NA GAJOWYCH W LESIE TOW. „GRODZIEC“. Lasy p. Ciechanowskiej dzierżawione przez tow. „Grodziec“ w okolicy Grodźca były często odwiedzane przez nieznanych osobników, którzy dopuszczali się wybierania z gniazd jaj ptactwu leśnego, otaczanego specjalną opieką. Wieczorem dnia 15 maja 1932 r. gajowym lasu udało się wpaść na trop całej szajki amatorów ptasich jaj. Zatrzymani przez gajowych J. Styża, J. Szczesny, Wł. Gancarz i E. Ziębik rzucili się jednak na gajowych, uzbrojonych w dubeltówki. Wywiązała się walka, obrzuceni kamieniami gajowi zmuszeni byli użyć broni. Strzały niebawem ścięgnęły kilkanaście osób. Napadnięci gajowi Dałek i Kunke zostali poważnie pobici. Onegdaj, przy wypełnionej sali, odbyła się rozprawa sądowa w sądzie grodzkim w Czeladzi. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący J. Styża, J. Szczęsnego, Wł. Gancarza i E. Ziębika na dwa tygodnie aresztu z zapłaceniem kosztów sądowych, I. Walocha, M. Gancarzawą, J. Nikla, R. Cichonia, J. Gajewskiego, J. Kaczmarka i E. Kaczmarkową na zapłacenie po 30 zł. grzywny, oraz kosztów procesu.

—o—

Z DĄBROWY.

(d) BIBLJOTEKA DLA WSZYSTKICH. Bibljoteka dla wszystkich im. H. Kołłątaja w Dąbrowie jest otwarta cztery razy w tygodniu tj. w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godz. 4 do 8 wiecz. Bibljoteka posiada w swojem księgozbiorze poza beletrystyką i leteraturą dla młodzieży, bogaty dział książek naukowych, liczący około 2 tysięcy tomów. Wśród nich są dzieła wysokiej wartości.

Z działem książek naukowych i nowościami zarząd bibljoteki drogą umieszczania komunikatów w prasie będzie systematycznie informował szerszą publiczność.

Bibljoteka poleca czytelnikom następujące dzieła: dr. S. Nowakowski „Geografja gospod. Polski Zachodniej“ tom I. II, Czesław Peche „Kronika o polskiem morzu“ tygodnik — przemysł i handel r. 1918 — 1928.

—o—

KIEROWNIK WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ MAGISTRATU M. ZAWIERCIA.

nie jest „austrjackim trepem“.

W tchnącym surową powagą lokalu wydziału opieki społecznej w Zawierciu stało się coś niesłychanego.

Oto pan Zygmunt Kaczmarczyk (lat 28, Zawiercie Blanowska 46) wszedł tam i z głupia frant nazwał kierownika tej instytucji p. Kwarciaka „austrjackim trepem“.

Nie wdając się w genezę słowa „trep“ p. Kwarciak wystylizował skargę do sądu.

Sprawa była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który słusznie ukarał śmiałka jednomiesięcznym aresztem.

—o—

Z OLKUSZA.

(ol) UROCZYSTA AKADEMJA ŻAŁOBNA W OLKUSZU. W dniu 22 bm., w sali teatralnej „Orzeł“ w Olkuszu, odbyła się akademja żałobna ku uczczeniu pamięci bohaterów lotników śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury, urządzona staraniem powiatowego komitetu LOPP i związku młodzieży akademickiej powiatu olkuskiego. Akademję zagaił krótkiem przemówieniem starosta Stamirowski. Prezes związku akademików, p. Krokosz wygłosił referat o zasługach tragicznie zmarłych lotników, a p. Łapiński, akademik, wygłosił symboliczną nowelkę o śp. Żwirce, własnego utworu. Odczyt o lustracji lotnictwa wygłosił inspektor LOPP. z Sosnowca, p. Dzioboń. Pozatem chóry mieszane „Hejnał“ i orkiestra papierni „Klucze“ wykonały po kilka pięknych utworów, dostosowanych do uroczystości żałobnych. Podczas akademji panie: starościna Stamirowska i W. Tarchalska, zierały ofiary na stypendjum imienia obydwuch bohaterów.

(ol) SPRAWA O ZABÓJSTWO Ś. P. IGNACEGO PIECHOWICZA Z OLKUSZA — W DNIU 3 PAŹDZIERNIKA br. W d. 3 października rb. odbędzie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa przeciwko mieszkańcom Pomorzan pod Olkuszem: Feliksowi i Marjanowi braciom Olesińskim, oraz Antoniemu Jochomkowi i mieszkańcowi Starczynowa, Józefowi Sośnierzowi — o zabójstwo obywatela olkuskiego, ś. p. Ignacego Piechowicza, w nocy 12 lutego rb., gdy usiłowano go okraść. Sprawa ta budzi powszechne zainteresowanie w Olkuszu. Wszyscy czterej sprawcy tej zbrodni, odpowiadają z więzienia.

(ol) LOTNE KOMISJE PRZECIWPOŻAROWE. Utworzone lotne komisje przeciwpożarowe działają w powiecie olkuskim dość intensywnie. Ostatnio komisja taka w składzie star. instruktora pożarnictwa N. Wałkowskiego, naczelnika straży Soboty z Solcy, naczelnika straży Gomułki z Wierzbicy i sołtysa wsi Przychody, dokonała przeglądu strychów i kominów w szeregu domach w Przychodach, gm. Kidów. Stan bezpieczeństwa ognia nie był zadawalniający w niektórych domach, wskutek czego kilku gospodarzy zostanie pociągniętych do odpowiedzialności karnej. W związku z niebezpieczeństwem łatwego zaprószenia ognia, odbywać się będą po wsiach sesje sołtysów w obecności st. instruktora pożarnictwa, który zaznajomi ludność z przepisami, jakie w tym kierunku obowiązują.

Odebrał sobie życie, by zapłacić dług.

OKRUTNY WIERZYCIEL NIEDŁUGO CIESZYŁ SIĘ ZDOBYTYM MAJĄTKIEM.

We Włoszech w tych dniach odbył się w miejscowości Cono proces którego bohaterowie przypominają postacie szekspirowskie.

Pewien 40-letni obywatel nazwiskiem Ferdynando Mezzari

pożyczył

sobie przed dwoma laty od przyjaciela 200 tysięcy lirów. Mezzari był ciężko chory, a lekarze wróżyli mu jeszcze co najwyżej

dwa lata życia.

Przedtem jeszcze Mezzari ubezpieczył się na 250 tysięcy lirów, a kwota ta, po jego śmierci miała być wypłacona jego spadkobiercom.

Otóż „dobrodziej", który pożyczył Mezzariemu owe 200 tysięcy lirów, zażądał, by do polisy ubezpieczeniowej dodano klauzulę, na podstawie której na wypadek śmierci Mezzariego umówiona suma ubezpieczeniowa będzie wypłacona

wierzycielowi.

Równocześnie zawarł z Mezzarim umowę, wedle której ten zobowiązał się

odebrać sobie życie.

gdyby żył dłużej, niż dwa lata, a nie miał pieniędzy na zapłacenie długu.

Termin dwuletni oczywiście upłynął, a chory Mezzari, nietylko nie umarł ale w dodatku

zupełnie wyzdrowiał.

Wówczas bezwzględny wierzyciel przypomniał mu zobowiązanie i zażądał dotrzymania umowy. Mezzari nie miał pieniędzy na zapłacenie długu, ale jako człowiek honoru spełnił, co uważał

za swój obowiązek

i pozbawił się życia.

Okrutny wierzyciel odebrał w towarzystwie asekuracyjnem

premję ubezpieczeniową,

ale niedługo się nią cieszył, gdyż sprawa wyszła na jaw.

Nowoczesny Shylock został aresztowany i postawiony przed sąd, który skazał go na

pięć lat więzienia,

a zdobyty nieuczciwą drogą majątek na konfiskatę.

ZE SPORTU.

BOKS I CIĘŻKA ATLETYKA W Ż. K. S. „KINERETH".

ŻKS. „Kinereth" w Sosnowcu zorganizował sekcję bokserską i ciężkiej atletyki, pod kierownictwem **A. Marszałka.**

Amatorzy chcący zapisać się do wyżej wymienionej sekcji, zgłaszać się winni w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Czystej 8.

—— oOo ——

MISTRZOSTWA TENISOWE W CZELADZI.

Zorganizowany przez miejską komisję PW. i WF. w Czeladzi turniej o mistrzostwo Czeladzi, po tygodniowych rozgrywkach, przy dość dużem zainteresowaniu zakończył się w ub. piątek.

W turnieju nie brali udziału zawodnicy kolonji Piaski i kolonji Saturn.

W grze pojedyńczej pań zwycięstwo odniosła p. **F. Horzelska,** drugie miejsce zajęła p. **A. Kowalska.**

W finale o mistrzostwo panów pierwsze miejsce zajął p. **Z. Horzelski,** drugie miejsce p. **B. Domański.**

W grze mieszanej mistrzostwo przypadło parze pp. **F. Horzelska — Z. Horzelski,** wicemistrzostwo parze pp.: **A. Jurczyńska — B. Domański.**

Bezkonkurencyjnymi w grze podwójnej panów okazali się p. **Z. Horzelski** i p. **B. Domański** przed pp.: **Przychodzyński** i **A. Undorowiczem.**

———

ZAWODY TOWARZYSKIE MIĘDZY SZKOLNE.

Koło nauczycieli wychowania fizycznego wprowadziło towarzyskie zawody międzyszkolne. Są to więc ćwiczenia prakytczne. W ten sposób przez takie częste ćwiczenia zatraci się w rzeczywistych zawodach chęć walki o zdobycie pierwszych miejsc, stępi niezdrowa emulacja. W tygodniowych ćwiczeniach chodzi przedewszystkiem o ruch i powietrze dla młodzieży.

Takie towarzyskie rozgrywki odbyły się w sobotę, dnia 24 bm. na boisku seminarjum męskiego w obecności licznej młodzieży szkolnej z różnych szkół. Siatkówkę rozegrała szkoła średnia zawodowa żeńska z seminarjum żeńskiem, koszykówkę gimnazjum Łukasińskiego z Dąbrowy Górniczej i seminarjum męskiego z Sosnowca. Sędziował podchor. prof. Mazurek. Na boisku, bardzo starannie urządzonem i schludnem, rozmieszczono dla gości krzesła. Obserwatorami była młodzież z gimnazjum koedukacyjnego ze Stanisławowa.

Do rozgrywek stanąć miało także gimn. zgromadzenia kupców z Będzina, jednak z powodu przeszkód nie mogło wziąć udziału.

—— O ——

RUCH (W. Hajduki) — UNJA 3:3 (2:0)

Sosnowiec miał dziś sensację w świecie sportowym, którą był przyjazd ligowej drużyny „Ruchu" z W. Hajduk. Ligowa drużyna rozegrała zawody koleżeńskie z sosnowiecką „Unją". Przebieg gry przedstawia się następująco:

Gra rozpoczęła się pod przewagą gości, którzy w ciągu pierwszej połowy gry nie dopuszczali gospodarzy do strzału.

Pierwszą bramkę dla gości uzyskuje **Krawczyk,** a następnie wynik podwyższa **Gemza.** Stan 2:0 pozostaje do przerwy.

W drugiej połowie gry wybitną przewagę miała „Unja", której posunięcia uwieńczone zostały 3 goalami.

Bramki strzelili **Lemberger, Staniszewski i Andruszewicz.**

Trzeciego goala dla Ruchu uzyskał **Badura** z jedenastki.

Wyróżnić należy z „Unji" **Brzozowskiego, Andruszewicza i Kopałę.**

Z drużyny gości Urbana.

Wynik 3:3 jest dla Unji zaszczytny i odpowiada przebiegowi gry.

Sędziował p. **Okularczyk,** dobrze.

„Ruch" przybył do Sosnowca w ligowym składzie, prócz **Peterka.**

—— O ——

ZAGŁĘBIE — DĄB 2:2 (1:0).

W Dąbrowie gościł wczoraj KS. Dąb z G. Śląska, który przybył na zawody z Zagłębiem w składzie rezerwowym.

W pierwszej połowie gry mimo przewagę ślązaków, udało się **Pękalskiemu** strzelić goala i stan ten pozostaje do pauzy.

Po przerwie **Banasik** strzela drugiego goala dla gospodarzy, następnie goście wyrównują.

Wyróżnić należy z drużyny gospodarzy: **bramkarza Wcisłę, Wawrzyniaka, Goldbluma i Banasika.**

Z drużyny ślązaków: prawy atak i pomoc.

W przedmeczu rezerwa Zagłębia pokonała drużynę Gołonóg 4:0 (1:0)

Sędziował p. **Grabowski,** nieszczególnie.

—— O ——

HAKOAH — POLICYJNY 4:0 (1:0).

W Będzinie na boisku własnem „Hakoah" rozegrał zawody koleżeńskie z „Policyjnym". Zawody zakończyły się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 4:0.

W pierwszej połowie gry Policyjny miał przewagę, mimo tego **Gutmanowi** udało się strzelić goala.

Wynik 1:0 dla gospodarzy pozostał do przerwy.

W drugiej połowie gry schodzi z boiska **Janklewicz,** którego zastępuje **Kalman.**

Gospodarze uzyskują w drugiej połowie dalsze trzy bramki, przez **Gutmana, Siwka III i Kalmana.**

Sędziował p. **Moszkowicz,** bardzo dobrze.

Z obu drużyn wyróżnić należy bramkarzy.

—— O ——

Przygotowania do Makabjady w Zakopanem.

Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli związku „Makabi" w Polsce z pp. dr. **Żuławskim i Grosmanem,** reprezentantami PZH. Na konferencji ustalono regulaminy zawodów, omówiono trasy dla poszczególnych biegów, przyjęto normy odznaki PZN. jako podstawę dla biegu o odznakę „Makabi". Szczegółowo opracowano również plan przygotowania i treningu reprezentacji polskiej. W najbliższym czasie urządzi PZN. specjalny kurs sędziowski dla członków „Makabi", celem przygotowania odpowiednich kadr sędziowskich.

Związek „Makabi" na Węgrzech zawiadomił, iż wyśle liczną ekspedycję, której skład ustali po powrocie swego prof. Dücksteina, który bawił w Los Angeles, jako kierownik ekspedycji węgierskiej na olimpjadę. Związek „Makabi" w Jugosławji zgłosił udział drużyny narciarskiej, która zwyciężyła w mistrzostwach Jugosławji.

Akcja turystyczna zapowiada się również bardzo dobrze.

Bank Udziałowy Spółdzielczy

Z OGR. ODP. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

zawiadamia, że we wtorek, dnia 4 października 1932 r. o godz. 12 w południe w lokalu Banku odbędzie się stosownie do § 12 statutu

sprzedaż przez licytację

niewykupionych i nieprolongowanych we właściwym czasie zastawów lombardowych. Sprzedaży podlegają różne przedmioty złote i srebrne, aparat fotograficzny, żarówki i inne według następujących kwitów:

N. 1047	2047	2500	2711	2875
1589	2056	2515	2712	2877
1677	2160	2516	2713	2885
1709	2209	2521	2720	2893
1824	2233	2532	2723	2900
1840	2265	2564	2736	2901
1908	2280	2568	2745	2903
1955	2437	2569	2805	2907
1964	2450	2579	2814	2909
1969	2461	2589	2840	2915
1970	2470	2600	2844	2916
1975	2472	2619	2849	2922
1997	2478	2639	2856	2947
2009	2490	2662	2872	2956
2039	2493	2674	2874	2993

ZARZĄD.

SARMACJA — SOLVAY 2:1 (1:0).

Na boisku własnem w Grodźcu „Solvay" przegrał z Sarmacją w stosunku 1:2.

Goale strzelili dla gości: **Konecki i Pietranek,** dla „Solvayu" **Borkowski.**

Wyróżnić należy z „Solvayu" **Janusz**ka i **Kuszewskiego** z Sarmacji, pomoc.

Sędziował p. **Śliwa,** dobrze.

—— O ——

SZWECJA — NIEMCY 4:3 (3:1).

Wczoraj odbył się mecz w piłkę nożną między reprezentacją Szwecji i Niemiec. Szwedzi zwyciężyli w stosunku 4:3

HUMOR

NAPIWEK.

Mac Ady, najbardziej szkocki ze szkotów, kończy obiad w jednej z restauracyj londyńskich. Woła kelnera.

— Panie starszy, jeden penny spadł pod stół. Jeśli go pan znajdzie, proszę mi go zwrócić. Jeśli nie, może zatrzymać go pan jako napiwek.

W SKLEPIE Z OBUWIEM.

Sprzedawca do klijentki:

— Trudno, szanowna pani, pantofle, które pani sobie życzy, musiałyby być ciasne zzewnątrz, a szerokie wewnątrz. Takiego obuwia nie mamy na składzie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.